

Olejniczak, Józef

Z życia nauki i życia Towarzystwa : Muzeum Staszica w tradycji staszycowskiej

Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego 59, 69-74

1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM STASZICA W TRADYCJI STASZICOWSKIEJ

Zapewne można zgodzić się z poglądem, że miarą człowieka może być stopień jego oddziaływania, zarówno na współczesnych jak i potomnych. Nie nowa to myśl, tu ją przywołuję, gdyż doskonale oddaje ducha dzisiejszej uroczystości i sedno mojego wystąpienia. Mówić będę bowiem o tym, w jaki sposób Staszic obecny był w życiu minionych pokoleń Polaków, jak oddziaływał na potomnych.

Za życia, jak większość ludzi poświęcających się służbie publicznej, oceniany był różnie. Obok okazywanego mu szacunku, niekiedy nawet uwielbienia, wśród jego współczesnych odnaleźć można również nienawiść, a nawet wrogość. Dla przykładu!

Gdy występował w obronie funduszków edukacyjnych, jeszcze za czasów Księstwa Warszawskiego, a później Królestwa Kongresowego, miał przeciwko sobie tych, którzy usiłowali zawłaszczyć dobra skarbowe należne szkolnictwu. To samo powtórzyło się, gdy występował przeciwko projektowi Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, w którym widział jedynie narzędzie ratowania zadłużonych – z własnej winy – właścicieli ziemskich. Z kolei podpisując rozporządzenie o objęciu cenzurą wszelkich druków wydawanych na terenie Kongresówki, skierował na siebie gwałtowny atak opozycji liberalnej.

Z drugiej jednak strony okazywano mu szacunek jako prawemu obywatelowi, niezwykle pracowitemu i kompetentnemu radcy stanu (później ministrowi), członkowi wielu rządowych deputacji i komisji. Cokolwiek by powiedzieć, wszystkie szkoły wyższe utworzone w okresie Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego powstały przy jego udziale; wiele zawdzięcza mu polski przemysł, szczególnie górnictwo i hutnictwo Zagłębia Staropolskiego. Trudno przecenić zasługi Staszica jako prezesa Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, czy jako twórcy Towarzystwa Rolniczego Hrubieszowskiego. Szczodrość, z jaką swój majątek przekazywał na cele publiczne, mająca swoje źródło w głębokim przekonaniu Staszica, iż przeznaczeniem człowieka jest „dobrze czynić ludziom”, zjednywała mu powszechne uznanie, a po śmierci nawet wyrazy uwielbienia.

O tym wszystkim była już dzisiaj mowa. Skupmy zatem naszą uwagę na pytaniu, jak wyglądało „życie Staszica po śmierci”, które z jego dokonań i myśli miały największe oddziaływanie. Odpowiedź otrzymamy dokonując krótkiego przeglądu ważniejszych wydarzeń składających się na staszicowską tradycję.

Początków tej tradycji należy szukać w roku 1826. Wtedy to, zaraz po śmierci Staszica, „na gorąco” próbowano sumować jego dzieła i czyny, wtedy też narodził się kult jego osoby. Początek dał mu manifestacyjny pogrzeb, po którym nastąpiły trwające kilka miesięcy pielgrzymki do samotnego grobu na Bielanach. Wizerunek Staszica jako ministra stanu, dobroczyńcy, opiekuna nauk i sztuk, ale też wzoru wszelkich cnót, utrwaliły okolicznościowe mowy i kazania wygłoszone podczas uroczystości pogrzebowych, a później wydrukowane. W podobnym duchu pisały warszawskie gazety, których roczniki 1826 pełne są różnorodnych o nim informacji: o kolejnych jego portretach, kolejnych poświęconych mu wierszach, o jego hojności na cele publiczne.

Po 1826 r. ten żywiołowy ruch przycichł, lecz nigdy całkowicie nie zamikł. Jeszcze przed powstaniem listopadowym portret Staszica znalazł się w kolejnej próbie – po „Wizerunkach wstawionych Polaków” z 1820 r. – stworzenia „polskiego Panteonu”, mianowicie w wydawnictwie albumowym Kościńskiego „Portrety królów polskich i ludzi sławnych” z litografiami Horwarta. Później wizerunki Staszica będą się pojawiały w niemal wszystkich kolejnych inicjatywach edytorskich, których celem było pokazanie postaci szczególnie zasłużonych w dziejach narodu. Z najważniejszych wymienię: „Zbiór wizerunków wstawionych w ostatnich czasach Polaków” (z poznańskiej litografii K.A. Simona w 1829 r.), „Wizerunki ludzi sławnych w Polsce” (wydanie Daziara około 1860 r.), „Atlas 300 portretów w drzeworytach zasłużonych w narodzie Polaków i Polek” (z zakładu Minheimera w 1860 r.), „Życiorysy z XVIII i XIX wieku” (wydanie K.Wł. Wójcickiego z 1881 r.), „Gwiazdy myśli polskiej” (z litografiami Wł. Barwickiego z 1917 r.).

Pełną różnorodność form staszicowskiej tradycji przynosi druga połowa XIX w. To m.in. okres, kiedy po niepowodzeniu kolejnych powstań szukano wzorców osobowych, które w obliczu doznanej klęski dawałyby nadzieję na skuteczne realizowanie celów narodowych. Motywy tego „zwrotu ku Staszicowi” trafnie wyłożyli założyciele Towarzystwa imienia Stanisława Staszica we Lwowie. Przytoczymy je tutaj, bo są one wspólne dla wielu „inicjatyw staszicowskich”. Oto co napisali galicyjscy działacze w 1889 r.: „Skoro się uda Towarzystwu naszemu spopularyzować zasady wypowiedziane przez Staszica... jeśli tylko krocie mieszkańców naszego kraju pójdą w ślady Staszica co do pracowitości, oszczędności, odwagi cywilnej, wiary we własne siły, miłości i poświęcenia się dla ojczyzny – to zasługi naszego Towarzystwa będą olbrzymie wobec ciemnoty, serwilizmu i nepotyzmu, które zatrwały życie społeczne, narodowe i polityczne, a nawet towarzyskie w polskiej społeczności”.

Lwowskie towarzystwo stawiało więc sobie za cel „szerzyć oświatę i naukę we wszystkich warstwach społeczeństwa polskiego”. Częścią jego programu było przybliżyć czytelnikom przeszłość narodu i jego ówczesne położenie, a także wskazać sposoby, aby „podnieść upadły charakter narodu”. Zadanie to realizowało wydając tanie książeczki o treści historycznej, społecznej, ekonomicznej i politycznej (razem kilkadziesiąt tomików).

Podobną działalność prowadziło na początku naszego wieku Wydawnictwo im. Staszica z siedzibą w Warszawie oraz zamojska oficyna Zygmunt Pomeraniański i Spółka, która w latach 1920-1921 wydała 27 tomików w ramach „Biblioteczki im. Stanisława Staszica”.

Na poczynaniach oświatowych i kulturalnych wśród ludu koncentrowała się również działalność Instytutu Oświaty i Kultury im. Staszica założonego w Warszawie w 1918 r. Instytut zajmował się głównie propagowaniem i organizowaniem czytelnictwa, szczególnie na prowincji - zakładał Czytelnie Staszicowskie, kompletował biblioteczki, opracowywał wzorcowe katalogi, szkolił pracowników bibliotek powszechnych. Do tego samego nurtu działalności społeczno-oświatowej należą korespondencyjne Kursy Rolnicze im. Staszica, organizowane przez Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie w latach dwudziestolecia międzywojennego. Szeroko rozumianą oświatą, choć w węższym zakresie przedmiotowym i na ograniczonym obszarze, zajmowało się również utworzone na przełomie 1926 i 1927 r. Towarzystwo Przyrodnicze im. Staszica w Łodzi, które krzewiąc w społeczeństwie zamiłowanie do wiedzy przyrodniczej, prowadziło własne Muzeum Przyrodnicze, wydawało m.in. „Czasopismo Przyrodnicze” i „Młodego Przyjaciela Zwierząt”.

Szczególną formą kultu Staszica jest utrwalenie jego nazwiska w nazewnictwie z zakresu nauk o Ziemi. Stało się tak za sprawą badaczy, którzy chcąc uczcić jego zasługi dla polskiej geologii, imieniem autora „Ziemioródtwa Karpatów” nazywali odkrywane przez siebie okazy, głównie skamieniałości. Pierwsze takie nazwy utworzył Ludwik Zejszner w 1846 r. opisując tatrzańskie skamieniałości górniojurajskie. Nazwisko Staszica znalazło się również na norweskiej mapie Ziemi Torella na Spitsbergenie, na której pośród górskich szczytów jest również Staszicfjellet (nazwę nadała polska wyprawa polarna w 1934 r.).

Ważnym elementem staszicowskiej tradycji była i jest poświęcona Staszicowi literatura: monografie, artykuły, przyczynki, a także utwory wierszowane i powieściowe. Dzisiaj bibliografia ta liczy kilkaset pozycji. Analizując niektóre tytuły zobaczyć można, jak charakteryzowano Staszica, które wątki jego biografii i które z jego dokonań akcentowano szczególnie mocno, które z jego myśli odczytywano jako najbardziej uniwersalne.

Okazuje się, że autora „Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego” postrzegano m.in. jako „ojca i patriarchę demokracji polskiej”, „nauczyciela narodu”, „tytana pracy”, fanatycznego miłośnika bliźniego i ojczyzny”, „obrońcę ludu”, „znakomitego mieszczanina”, a nawet „księdza rewolucjonistę”. W licznych publikacjach pojawia się Staszic pedagog, statystyk, przyrodnik, pionier przemysłu górniczego, ojciec polskiej geologii, również poeta.

W wyborach pism Staszica spopularyzowano wiele uniwersalnych jego myśli, jak chociażby „Staszicową odę do młodości”, tj. apel wzywający Polaków, nie tylko młodzież, do wszechstronnego poznania ojczystej ziemi, do pomnażania w kraju „sztuk, umiejętności, rękodzieł, rzemiosła, handlu i rolnictwa”. Ten fragment „Ziemioródtwa Karpatów” zakończony przestroją: „Paść może i naród wielki, zniszczyć może tylko nikczemny”, odczytać można jako program pozytywisty, co tłumaczy „sięganie do Staszica” przez pokolenia działaczy organicznikowskich.

Będąc przy „Ziemioródtwie Karpatów” warto pokazać przeciwstawny biegun oddziaływania tego dzieła. Jak wykazał bowiem prof. Jacek Kolbuszewski, to „dzieło racjonalisty” było czytane przez romantyków, więcej nawet, uczyło ich patrzenia na góry, stając się przez to „rzeczywistym twórcą zjawiska zwanego potocznie mianem literatury o Tatrach”.

Najbardziej oczywistym wyrazem kultu Staszica jest bogata ikonografia mieszcząca w sobie różne motywy staszicowskie. Na ikonografię tę składają się liczne ryciny, rzeźby, medale, znaki pocztowe, pocztówki, ekslibrisy i inne drobne pamiątki.

Ryciny to nie tylko portrety znakomitego pilanina, ale również takie tematy jak grób na Bielanach, Pałac Staszica wraz z pomnikiem Kopernika, sale zarobkowe im. Staszica w dawnym Szpitalu Wolskim, Instytut Głuchoniemych, pomnik przy szosie brzeskiej, ulica Kanonia, kolonia Staszica na Mokotowie. Warto też zwrócić uwagę na fakt, iż Staszic pojawia się na kilku wielkich dziełach malarskich, które w swoim czasie miały szeroki krąg oddziaływania (często się o tym zapomina, a ma to niebagatelne znaczenie dla pełnego obrazu staszicowskiej tradycji). Dość wymienić tylko dwa dzieła Jana Matejki: „Konstytucję 3 Maja” i obraz zamykający cykl „Dzieje cywilizacji w Polsce”. Do tych dwóch dodać można choćby „Polonię” Jana Styki czy „Pod znakiem Staszica” Stanisława Lenza – zbiorowy portret zarządu Towarzystwa Naukowego Warszawskiego.

Temat staszicowski podejmowali również artyści rzeźbiarze. W 1826 r. biusty Staszica wykonali Paweł Maliński i Ludwik Kaufmann, później robili je Jakub Tatarkiewicz, Cyprjan Godebski, Czesław Makowski, Władysław Marcinkowski, Xawery Dunikowski. W latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku piękny posąg Staszica wymodelował Ludwik Kucharzewski – rzeźba

była ozdobą jednej z warszawskich kamienic do 1944 r. (obecnie jest w Pałacu Staszica). Dzisiaj na obszarze Polski jest kilkanaście rzeźb – pomników Staszica, najstarszym z nich (jeśli nie liczyć grobu na Bielanach) jest pomnik w Kielcach z 1906 r.

Staszicowi poświęcono też wiele medali i medalionów – kolekcja ta liczy dzisiaj kilkadziesiąt obiektów. Jedne z najpiękniejszych wykonano na jubileusz setnej rocznicy zgonu Staszica – to prace Józefa Aumillera, Jana Wysockiego, Leona Szacznajdera, Ignacego Łopieńskiego.

Barwna i różnorodna jest tematyka staszicowska utrwalona na znakach pocztowych: znaczkach (wizerunek Staszica jest tylko na jednym, wyemitowanym w 1951 r. z okazji I Kongresu Nauki Polskiej), kartach pocztowych, okolicznościowych stemplach i nadrukach, także pocztówkach. Ślady kultu Staszica odnajdujemy również w nazewnictwie ulic, placów, parków; jego imieniem nazwano najstarsze z tatrzańskich schronisk (nad Morskim Okiem), kopalnię węgla kamiennego na Śląsku, złożę i kopalnię rudy żelaza w Górach Świętokrzyskich. Miarą wielkiej popularności Staszica jako wzorca osobowego jest liczba szkół, które obrały go swoim patronem – jest ich obecnie około 150. Kilka z nich ma rodowód sięgający wieku XIX lub początków obecnego stulecia.

O Staszicu pamiętano również w jego rodzinnym mieście. Wprawdzie rodzina Stasziców była w Pile nieobecna już od końca XVIII w. (wtedy to Wawrzyniec Staszic, ojciec Stanisława, sprzedał swoje pilskie nieruchomości), a sam Stanisław Staszic rozstał się z tym miastem jeszcze wcześniej, bo najpóźniej w 1781 r., to jednak pamięć o nim była ciągle żywa. Kiedy w 1878 r. do Piły przybył Napoleon Orda, aby utrwalić znaczniejsze widoki historyczne i zabytki architektury tego miasta, bez trudu wskazano mu niewielki dom „na Zamościu”, który on uwiecznił na rysunku, będącym najstarszym przekazem ikonograficznym dotyczącym grodu nad Gwdą.

Dom ów przetrwał w stanie niemal nie zmienionym do końca drugiej wojny światowej. Częściowo zniszczony w czasie walk o miasto, został odbudowany w 1948 r. i przeznaczony na miejsce pamiętek po Staszicu. W styczniu 1951 r. otwarto w nim Muzeum Stanisława Staszica, które wiele uwagi poświęca dokumentowaniu wszelkich przejawów staszicowskiej tradycji.

Czym muzeum jest dzisiaj i czym chce być w przyszłości? Z formalno-prawnego punktu widzenia jest komunalną instytucją kultury, która gromadzi, opracowuje i przechowuje dobra kultury związane bezpośrednio z osobą Staszica i staszicowską tradycją, prowadzi badania naukowe, działalność wystawienniczą i edukacyjną. Celem, do którego muzeum zdąży – oczywistym, jak mi się wydaje – jest pełne poznanie biografii autora

„Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego”, zebranie kompletnej dokumentacji naukowej związanej z jego życiem i działalnością, zinventaryzowanie staszycjanów rozproszonych na terenie całego kraju, skatalogowanie staszycowskiej bibliografii, ikonografii, archiwaliów. Słowem, muzeum zmierza do tego, aby stać się centrum wiedzy o Staszicu.

Już obecnie muzeum ma w swoich zbiorach najpoważniejszą kolekcję staszycjanów. Składają się na nią m.in. pierwodruki i późniejsze wydania dzieł Staszica (wśród pierwszych wydań „Uwag” jest również pirackie wydanie z Supraśla oraz rękopiśmienna kopia tego dzieła), kilka drobnych rękopisów, srebrny puchar – najprawdopodobniej jedyny zachowany do dzisiaj przedmiot należący dawniej do Staszica. Bogaty zbiór tworzą eksponaty dokumentujące staszycowską tradycję: kilkanaście portretów (m.in. bardzo rzadkie drzeworyty Tadeusza Cieśleńskiego – syna z 1943 r.), kilkadziesiąt medali (niemal pełna ich kolekcja), liczne obiekty falerystyczne, pocztówki, znaki pocztowe, ekslibrisy. Ozdobą muzealnej biblioteki jest kilkaset druków na temat Staszica – wśród nich pięknie zachowany egzemplarz książki zbiorowej wydanej w Lublinie na jubileusz setnej rocznicy zgonu znakomitego Pilanina.

Poza eksponatami w muzeum jest również pokaźny zasób dokumentacji naukowej dotyczącej biografii Staszica oraz zgromadzonych i skatalogowanych muzealiów. Znaczną część tej dokumentacji stanowią materialne świadectwa tradycji staszycowskiej, także jej współczesnych przejawów, do których należy i to dzisiejsze spotkanie. Dowodzi ono – a trzeba wiedzieć, że dzisiejsza uroczystość nie jest przypadkiem odosobnionym – iż staszycowska tradycja nie jest tylko częścią minionej przeszłości, lecz trwa nadal.

Adres:

Muzeum Stanisława Staszica
ul. Browarna 18; 64-920 Piła
tel. (0-67) 315-67